

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Czerwiec 2011

Nr 140 (193)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Obama w Polsce
- * Palestyna i arabskie rewolucje
- * Fragment książki *Kapitalizm zombi*
- * Strajki masowe
- * Policja atakuje Marsz Pustych Garnków
- * Strajki i protesty w kraju

30 czerwca

Budujmy potężny protest!



25.05.11 Kraków

HISZPANIA Kryzys i rewolta s.7

Weekend Antykapitalizmu 2011

Idee czasów rewolucji

W dniach 13-15 maja odbył się w Warszawie Weekend Antykapitalizmu – co-rocny cykl wykładów i dyskusji organizowanych przez Pracowniczą Demokrację. W tym roku odbyło się dziewięć spotkań, które rozpoczął pokaz filmów z YouTube i prelekcja o rewolucji w świecie arabskim. To właśnie arabskie rewolucje, co zupełnie zrozumiałe, były nitią przewodnią tegorocznego Weekendu. Temat ten budził największe emocje i był najszerzej komentowany.

Zainteresowani mogli wysłuchać m.in. **Simona Assafa**, brytyjsko-libańskiego dziennikarza, który, jako znawca państw arabskich, przedstawił przyczyny, przebieg i specyficzną dynamikę masowych buntów społecznych w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Wśród zagranicznych gości był również **Kieran Allen**, pracownik Uniwersytetu w Dublinie, autor książek o kryzysie irlandzkim. Allen, operując wieloma przykładami, naświetlił załamanie się „celtyckiego tygrysa” i skutki jakie kryzys wywiera na irlandzkich pracownikach i system socjalny tego kraju. Omówił też pokrótce działalność irlandzkich socjalistów, których pięcioosobowa reprezen-

tacja zasiada w tamtejszym parlamencie.

Tematem zajmującym ostatnio czołowe miejsce w mediach była sprawa budowy elektrowni atomowej w Polsce i ogólnie mówiąc kwestia energii nuklearnej. Tematu tego nie zabrakło



Assaf, Ilkowski, Allen, Puszwacka, Kowalewski, Żebrowski.

także podczas Weekendu. Z wielkim znawstwem, przedstawiając cały zbiór faktów, których próżno by szukać w oficjalnych mediach, zaprezentowali go **Jarema Dubiela** z Inicjatywy AntyNuklearnej **Agnieszka Grzybek** z Zielonych 2004 i **Łukasz Drozda** z Pracowniczej

Demokracji. Przypaść trzeba, że był to bardzo pouczający wykład.

Oprócz spotkań tematycznych odbyły się również dwa panele dotyczące spraw edukacji i roli związków zawodowych w walce z antypracowniczą polityką rządu (**Sabina Małyszka**, pielęgniarka z OZZPiP oraz **Krzysztof Łabądź** z WZZ „Sierpień 80”). Prelegenci podkreślali potrzebę jedności w walce przeciwko atakom na poziom życia pracowników i dostęp do bezpłatnej edukacji. Dzięki **Katarzynie Bielińskiej**, doktorantce SNS PAN i członkini

Pracowniczej Demokracji, mogliśmy również dowiedzieć się, jak wyglądała walka studentów serbskich i chorwackich z atakami na edukację w tych krajach. Były także spotkania nt. kryzysu kapitalizmu, dzisiejszego imperializmu oraz Marksie i jego następcach.

Weekend Antykapitalizmu, w którym oprócz członków Pracowniczej Demokracji z różnych miast Polski i osób niezrzeszonych, wzięli także udział m.in. działacze Polskiej Partii Pracy-Sierpnia 80 (m.in. jako mówca **Zbigniew Kowalewski**), Zielonych 2004, Demokratycznego Zrzeszenia Studenckiego (przemawiał **Maciej Łapski**), *Le Monde Diplomatique* (mówczyni **Magda Qandil**) należy uznać za udany. Kolejny raz wzięli w nim bowiem udział ludzie czynnie zaangażowani w budowę lewicowej alternatywy wobec systemu – i to nie tylko w jednym kraju. Na Weekendzie przemawiali także **Filip Ilkowski**, **Jolanna Puszwacka**, **Ellisiv Rognlien** i **Andrzej Żebrowski**. Moderował i tłumaczył **Jacek Drozda**. Każde spotkanie gromadziło od 20 do 40 uczestników.

W trakcie Weekendu promowano również świeżo wydaną książkę zmarłego w 2009 roku brytyjskiego marksisty **Chrisa Harmana** - *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność myśli Marksa*. Praca ta, która w przystępny sposób wyklada marksistowską ekonomię i daje jasne odpowiedzi na wiele pytań związanych m.in. ze światowym kryzysem gospodarczym, cieszyła się dużym zainteresowaniem i znalazła 28 nabywców.

Wstęp do pracy Harmana, autorstwa Filipa Ilkowskiego, dostępny jest w majowym numerze Pracowniczej Demokracji na stronie:

pracowniczademokracja.org

Kuba Olszewski

To jest ich demokracja!

Pokojowy i legalny protest zaatakowany w Gdańsku

W dniu 14 maja odbył się w Gdańsku Marsz Pustych Garnków pod hasłem „Solidarnie przeciwko podwyżkom czynszów”. Był to protest wobec polityki Prezydenta Miasta Pawła Adamowicza (tzw. „Budyń”). Chcąc zrozumieć jego ideologię wystarczy wiedzieć, iż podczas spotkania z mieszkańcami jednej z gdańskich dzielnic stwierdził niedawno, że

„tylko pijacy nie są w stanie wykupić mieszkań”.

Powodem protestu było wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Europejskiego Centrum Solidarności, na którą został zaproszony Prezydent Polski Bronisław Komorowski. Budynek ten będzie kosztował ok. 300 mln zł. - i to w mieście, w którym niektórzy ludzie są zmuszeni, by żyć w kontenerach! Warto

pamiętać, że nawet Lech Wałęsa się zbuntował i nie przyjął zaproszenia Adamowicza.

ECS reprezentuje mocny symbol dla nowego, „solidarnego” Gdańska, ponieważ projekt ten jest związany z zagospodarowaniem dużej części dawnej stoczni przez prywatne firmy. Czyli „solidarni” z biznesem, a nie z ludźmi. „Solidarni” nie z

tymi, którzy walczyli w tym samym miejscu przeciwko reżimowi, i którzy później zostali zwolnieni. Ani z tymi, którzy musieli opuścić swoje rozpadające się budynki.

Nie zapominajmy również o Kościele; w grudniu Gmina Gdańska sprzedała kościołowi działkę wartą 2,8 mln zł za jedyne 28 393 zł, czyli za jedną setną realnej wartości(!). Mimo protestów mieszkańców Kościół zbuduje tam kolejną parafię (w okolicach jest ich już sześć). Ale to nie jest nic nowego: od 1990 roku Gmina oddała w ten sposób już 22 działki.

W marszu, który był zorganizowany przez inicjatywę „Nic o nas bez nas”, wzięło udział około 200 ludzi z plakatami i garnkami, m.in. mieszkańcy z różnych dzielnic Gdańska oraz Karol Guzikiewicz, wiceszef stocznioowego NSZZ „Solidarność” (niestety bez żadnych innych członków). Hasła na plakatach głosiły: „Budyń szkodzi”, „Stop podwyżkom czynszów”, „Kontenery nie dla ludzi” i „Mieszkanie prawem nie towarem”. Marsz ruszył w drogę gwarnie i z wesołą atmosferą. Ludzie bili w swoje garnki i krzyčili: „Budyń do roboty za tysiąc złotych!”.

Byliśmy poinformowani przez organizatorów, że marsz jest legalny, a jego trasa została zaakceptowana przez urząd miasta. Zakończenie marszu

miało się odbyć pod historyczną bramą stoczni, czyli tuż obok oficjalnej ceremonii. Jednak nie dotarliśmy do celu, ponieważ droga została zablokowana kilkaset metrów od stoczniowej bramy.

Ironicznie, zostaliśmy zatrzymani tuż obok starego czołgu milicji - pomnika „starych, złych czasów”. Tam zobaczyliśmy, że członkom PiS i *Gazety Polskiej*, również zabroniono przejścia. Karol Guzikiewicz opowiedział, że niedługo marsz związku został zatrzymany w tym samym miejscu przez milicję. Mimo tego, że władza się zmieniła, wydaje się, iż metody represji demokracji pozostają cały czas niezmienione.

Jedną z tych metod jest przemoc. Znakiem nowych czasów jest to, iż w pierwszym szeregu blokady stali ochroniarze prywatnej firmy Taurus, a dopiero za nimi policja. Urząd Miasta zatrudnił Taurus specjalnie na tę okazję.

To kolejny przykład „dobrze” wydanych pieniędzy przez miasto Gdańsk – na ochroniarzy, którzy bez najmniejszej prowokacji zaatakowali gazem łzawiącym głośny, ale pokojowy tłum, składający się m.in. z starszych ludzi i dzieci. W rezultacie, sześć osób potrzebowało natychmiastowej pomocy lekarskiej; jedna osoba zemdlała. W momencie pisania tego artykułu organizatorzy marszu rozważają przedsięwzięcie kroków prawnych i wniesienia skargi do prokuratury.

Ludzie, tacy jak Budyń/Adamowicz i Komorowski reprezentują władzę, która działa dla interesów biznesu, Kościoła i bogatych, a nie zwykłych ludzi. Żeby pokazać, że mamy prawo głosu i że chcemy żyć w mieście, które liczy się z potrzebami ludzi, trzeba wyjść na ulicę, tak jak Gdańszczanie pokazali nam to 30 lat temu. To była prawdziwa Solidarność!

Tomek Preier



30 czerwca

Budujmy potężny protest

30 czerwca ma się odbyć ogólnokrajowy protest związkowy organizowany przez NSZZ "Solidarność". Jest to kolejna akcja protestacyjna po demonstracjach w 16 województwach organizowanych przez związek 25 maja.

Nie było wtedy 100 tysięcy zapowiedzianych przez rzecznika protestujących – raczej ok. jednej piątej tej liczby. Jednak "Solidarność" wraz z innymi centralami są w stanie zorganizować ogromną manifestację w stolicy 30 czerwca – jeśli zmobilizują związkowych aktywistów i przeprowadzą kampanię w zakładach.

Dlaczego ten dzień jest tak ważny? Jedyną siłą, która może powstrzymać ataki rządu jest zorganizowana potęga pracowników. Oczywiście jednodniowa manifestacja nie jest wystarczająca, by pokonać rządzących, jednak może stanowić ważny krok w eskalacji dalszych protestów strajkowych w całym kraju.

NSZZ "Solidarność" i PiS

Wielu osobom nie podoba się to, że liderzy "Solidarności" od lat utrzymują bliskie relacje z politykami PiS.

Partia Jarosława Kaczyńskiego, gdy jest w opozycji, czasami stosuje retorykę "socjalną", jednak gdy jest u władzy kontynuuje neoliberalną politykę PO czy SLD.

Przypomnijmy, że za rządów PiS obniżono stawki podatkowe dla najbogatszych,

premier Kaczyński nazwał protestujące pielęgniarki „przestępcami” i kontynuował polski udział w zbrodniczych wojnach w Iraku i Afganistanie.

Wybór Piotra Dudy na przewodniczącego w październiku 2010 r. oznaczał odejście od wspierania PiS – przynajmniej po części. Duda ogłosił, że nie zamierza być związany z jakąkolwiek opcją polityczną. W majowym wywiadzie dla *Gazety Wyborczej* gdy padło pytanie: "S" nie poprze żadnej

partii w wyborach, żadnego kandydata na prezydenta w kolejnych wyborach?", Duda odpowiedział: "Nie ma takiej możliwości, póki będę przewodniczącym. Nikt nie będzie mówił członkom związku, kogo mają popierać, oni wiedzą, którzy ludzie są wartościowi i którym można zaufać."

Jednak podobne oświadczenia pamiętamy już sprzed kilku lat. Stało się tak po czasach Akcji Wyborczej Solidarność. Ta koalicja prawicowych partijek - w składzie której ówczesny lider "Solidarności" grał najważniejszą rolę, nawet wyznaczając premiera – przeprowadziła antyspołeczne "reformy", które rozwścieczyły związkowców. AWS w rozsypce poniósł sromotną i zasłużoną klęskę w 2001 r. Po jakimś czasie, znów jednak doszło do bliższych kontaktów z politykami prawicy. Tym razem, pod kierownictwem Janusza Śniadka, z powstałym z popiołów AWS Prawem i Sprawiedliwością.

W tegorocznych wyborach Śniadek kandyduje z list PiS. Także wśród innych liderów "Solidarności" różnego szczebla PiS cieszy się sporą sympatią. Trzeba pamiętać, że Lech Kaczyński mógł zostać liderem "Solidarności" po Lechu Wałęsie. Tymczasem to jego populistyczna retoryka (później naśladował go Zbigniew Ziobro) jako ministra sprawiedliwości w rządzie AWS pozwoliła na tworzenie PiS.

W ww. wywiadzie dla *Wyborczej* Duda chciał pokazać, że nie jest człowiekiem PiS – i pokazał to w dziwny sposób. Wyraził poparcie także dla Platformy. Dziennikarki pytały: "Czyżby był pan jedną z ostatnich sierot po POPiS-ie?", na co Duda: "Można tak powiedzieć. Nie mogę darować politykom, że tyle mówili o dobru Polski, a potem pokłócili się o resorty siłowe, o tych przysłowiowych ołowianych żołnierzów. I PiS, i PO najważniejsze resorty - pracy i gospodarki - oddały koalicjantom."



25.05.11 Opole. Różne związki protestują razem.

Sytuacja, w której lider centrali związkowej, która od lat wszczyna najwięcej protestów pracowniczych w Polsce, popiera dwie partie prawicowe – jedna bardziej neoliberalna druga bardziej konserwatywna – na pewno byłaby zaskakująca dla wielu związkowców na świecie. Można ją tłumaczyć jedynie zawiłościami polskiej historii po drugiej wojnie światowej, które doprowadziły do tego, że lewicowość często się bardzo źle kojarzy.

Jednak tu sprawę trzeba postawić bardzo jasno. Nawet gdyby Duda wspierał mocno PiS w wyborach, przeciwnicy tej partii, którzy chcą wzmocnić ruch oporu przeciw atakom rządu i pracodawców, wciąż powinni uczestniczyć w manifestacji 30 czerwca.

Potęga zorganizowanych pracowników

Tylko potęga zorganizowanych pracowników może pokonać Tuska i każdego innego premiera chcącego przeprowadzić niszczące "reformy".

Jeśli tak jest, to szeregowi pracownicy i osoby ich popierające powinni solidarnie walczyć ramię w ramię, nawet gdy doskonale wiemy, że liderzy związkowi często hamują walkę lub wspierają antypracowniczych polityków.

Dla nas najważniejsze jest działanie pracowników i wzmocnienie tego działania – to jest nasz punkt wyjścia. Dopiero z tej pozycji możemy krytykować lub doradzać.

Czytamy na stronach internetowych "Solidarności", że związek wystosuje apel do innych central

związkowych z zaproszeniem do udziału w tej manifestacji.

W wojewódzkich protestach 25 maja już uczestniczyli członkowie OPZZ oraz Forum Związków Zawodowych (np. w Poznaniu).

Związkowcy "Solidarności" powinni wystosować takie zaproszenia również na szczeblu lokalnym i zakładowym – powinny być już teraz organizowane wspólne autokary dla członków wszystkich związków zawodowych oraz pracowników jeszcze niezrzeszonych. Nawet bez zaproszenia trzeba zrobić wszystko, by przyjechać na demonstrację. Wątpliwe, by chętni do przyjazdu zostali wyproszeni ze związkowych autokarów.

Autokary te powinny również być otwarte na inne grupy społeczne – np. na studentów, emerytów i bezrobotnych. Przyczyni się to do wzmocnienia oporu w całym kraju i pokaże rządowi i samemu protestującemu, że akcja się rozszerza.

*** Żadnych cięć**

*** Odpowiednie podwyżki płac** – dziś realna stopa inflacji oznacza obniżkę pensji

*** STOP prywatyzacji** – zamiast prywatyzacji więcej nadzoru i kontroli pracowniczej w państwowych firmach. Dość sprzedawaniu państwowych zakładów kumplom rządzących z wielkiego biznesu, co idzie w parze ze zwolnieniami

*** Żadnych zwolnień** – walczyć o każde miejsce pracy

*** STOP atakom na budżety samorządowe**

*** Opodatkować bogatych**

*** Większe inwestycje publiczne**

*** Wycofać wojska z Afganistanu** – pieniądze dla ludzi, nie na wojnę

Andrzej Żebrowski

Sąsiedzi pokazują drogę



21 maja w Czechach, miał miejsce wspaniały zjednoczony protest. Ok. 50 tys. osób demonstrowało w Pradze przeciw "reformom" rządowym. Protest został zorganizowany przez dwie centrale związkowe oraz kampanię przeciw cięciom ProAlt.

IDEE W RUCHU: ZROZUMIEĆ, BY ZMIENIĆ



27.05.11 Brutalna policja w Barcelonie - patrz s. 7

**5 stron analiz
i argumentów**

*** PYTANIA W RUCHU * PYTANIA W RUCHU ***

Dlaczego strajk masowy ma znaczenie?

Kevin Best analizuje dlaczego socjaliści opowiadają się za strajkami masowymi.

Broszura Róży Luksemburg „Strajk masowy, partia i związki zawodowe” dostarcza kluczowej analizy na temat tego jaką rolę mogą pełnić strajki, nie tylko w obronie istniejących warunków pracy pracowników, ale w przygotowywaniu klasy pracowniczej do rewolucyjnej transformacji społeczeństwa i realizacji socjalizmu. Luksemburg wykazała, że strajki masowe mogą być pomostem między dniem dzisiejszym a rewolucją.

Luksemburg oparła swoją pracę na doświadczeniu i praktyce. W szczególności skupiła się na fali strajków jaka przeszła przez imperium rosyjskie w następstwie masakry dokonanej na uczestnikach pokojowej demonstracji w styczniu 1905 roku. W ciągu następnych dwóch miesięcy miliony mężczyzn i kobiet przystąpiły do strajku, a następnie w listopadzie i grudniu tego roku doszło do dalszej eksplozji nastrojów społecznych.

Luksemburg pisała o spontanicznym szale towarzyszącym tym strajkom, wyłaniającym się z trudów życia pod carską dyktaturą. Te strajki “po raz pierwszy budząc, jak uderzeniem prądu elektrycznego, poczucie klasowe i świadomość klasową w wielomilionowych masach... milionowe masy proletariatu uświadomiły sobie nagle z całą ostrością i wyrazistością swą będącą nie do zniesienia sytuację społeczną i ekonomiczną, którą przez dziesiątki lat cierpliwie znosiły w pętach kapitalizmu. Toteż powszechnie ludzie zaczynają żywiołowo szarpać i łamać te okowy niewoli.”

Widziała także jak wsteczne poglądy, które wydawały się być obo-

wiązujące na zawsze, zostały nagle zmiecione. Rasizm i seksizm zostały porzucone, gdy ludzie zaczęli wspólnie walczyć. Żydowski robotnicy, którzy byli narażeni na pogromy, byli bronieni. Podziały między miastami, albo różnice ze względu na to, jaką się pracę wykonywało, nie miały już znaczenia. Robotnicy wspinali się na nowe szczyty heroizmu, nie zgadzając się na bycie zakładnikami



10.02.11 Kair, Egipt. Dzień przed upadkiem Mubarak. Masowe strajki obaliły dyktatora.

strachu przed finansowymi trudnościami, uwięzieniem czy czymś gorszym. Walki zaowocowały nowymi formami demokracji, które przerosły wszystkie inne dotychczasowe osiągnięcia. W Sankt Petersburgu powstała rada – komitet robotniczy, przyciągając delegatów z całego miasta. Kierowana przez żydowskiego rewolucjonistę Lwa Trockiego, koordynowała strajki, prowadząc rewolucję naprzód.

Na ogół ludzie myślą o gospodarce i polityce jako oddzielnych sprawach.

Parlament zajmuje się polityką, podczas gdy związki zawodowe pracują wokół sporów ekonomicznych – płac, warunków pracy, niesprawiedliwych zwolnień z pracy i tak dalej. Luksemburg rozumiała, że związki zawodowe mają skłonność do ograniczania swojej roli do walk ekonomicznych – ale zauważyła, że masowe strajki mogą to przezwyciężyć. Strajki, które były w stanie wywalczyć

realizację żądań politycznych, mogły za-inspirować dalszą eksplozję walk ekonomicznych. Nowi pracownicy, w tym ci, którzy wcześniej nie byli zorganizowani ani uzwiązkowieni – zostawali wciągnięci w walkę, wychodząc z nowymi postulatami. Taki nagły przypływ aktywności strajkowej może spowodować wzrost poziomu aktywności politycznej, gdy kwestie ekonomiczne i polityczne zaczną się przeplatać i wzajemnie wzmacniać.

Niezależnie od komentowania wy-

darzeń w Rosji, Luksemburg reagowała na debaty w Niemczech wewnątrz potężnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec – SPD, której była członkinią. Podkreślała znaczenie żywiołowości strajków masowych i zwracała uwagę na sposób, w jaki mogą pokonać konserwatyzm biurokracji związkowych czy reformistycznego kierownictwa partii takiej jak SPD.

Nie doceniała jednak siły, jaką mogła się wykazać biurokracja, gdy miała ugruntowaną pozycję. Później, w XX wieku, było wiele strajków masowych, nad którymi biurokraci trzymali ścisłą kontrolę, ograniczając ich zasięg i wpływ. Jednocześnie, strajki rozpoczynające się pod biurokratyczną kontrolą, mogą się szybko wywinąć spod kontroli. Przełamanie tej biurokratycznej skorupy wymaga nie tylko spontaniczności, ale także partii rewolucyjnej zdolnej do pobudzania własnej aktywności pracowników.

Ogólnie rzecz biorąc, poglądy Luksemburg były od tamtego czasu skonfrontowane z masowymi strajkami w Rosji w 1917 roku, Niemczech w latach 1918-23, we Włoszech w 1920 roku, na Węgrzech w 1956 roku, we Francji w 1936 i później w 1968 roku, w Iranie w latach 1978 – 79 i w Polsce w 1980 roku. W ostatnich miesiącach masowe strajki w Tunezji i Egipcie doprowadziły do upadku dyktatorów.

Strajk masowy niesie idee socjalizmu głęboko w szeregi klasy robotniczej. Jak tłumaczyła Luksemburg, “Socjalizm musi być stworzony przez masy, musi być dziełem każdego robotnika. Tam, gdzie są ukute kajdany kapitalizmu, tam też muszą być one zerwane!”

Tłumaczył Bartłomiej Zindulski

Palestyna i arabskie rewolucje

Palestyńczycy dodali nowe pojęcie do hasel arabskich rewolucji.

W Tunezji, Egipcie, Syrii i Jemenie masowe protesty żądają: „ludzie chcą upadku reżimu”. W Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu Jordanu Palestyńczycy nalegają: „ludzie chcą zakończenia podziałów” żądając zjednoczenia Hamasu i Fatahu przeciwko izraelskiej okupacji. Gdy obie organizacje zapowiedziały utworzenie „rządu jedności narodowej” zaczęto świętować na ulicach.

Przez ostatni rok młodzi palestyńscy aktywiści domagali się od liderów Hamasu i Fatahu zakończenia zjadłej rywalizacji. Hamas jest od 2007 u władzy w Gazie a Fatah kieruje Autonomią Palestyńską na Zachodnim Brzegu.

Prowadzący kampanię argumentowali, że korzyści z podziału wyciąga wyłącznie Izrael. Jednak byli ignorowani - aż do sukcesu arabskich rewolucji.

Przywódca Fatahu Mahmud Abbas stwierdził, że wydarzenia w Egipcie ostatecznie zbliżyły do siebie obie organizacje. W maju mówił eufemistycznie „Co się dzieje? Ludowa rewolucja, ot co. I nie mogę powiedzieć więcej”.

Przyznanie, że radykalne zmiany w świecie arabskim mają wpływ na walkę Palestyńczyków jest znaczące.

Przez dekady palestyńscy przywódcy - zwłaszcza z oficjalnie uznanego, nacjonalistycznego Fatahu -

utrzymywali, że ruchy masowe w sąsiednich państwach nie wpływają na Palestynę. Jaser Arafat, założyciel Fatahu, przyjmował dużą pomoc finan-



04.05.11 Gaza

sową od Arabii Saudyjskiej i państw Zatoki Perskiej oraz blisko współpracował z prezydentem Egiptu Hosni Mubarakiem. Związał więc Palestyńczyków z reżimami współpracującymi bezpośrednio z Izraelem i jego zachodnimi sojusznikami.

Arafat stwierdził, że zasada „nieinterwencji” oznacza w praktyce wsparcie Palestyńczyków dla arabskich reżimów. Odnosiło się to nawet do ruchów poparcia dla Palestyny. Gdy palestyńskie intifady, czyli powstania, lat 1987 i 2000 spowodowały wielkie de-

monstracje poparcia w Egipcie, Sudanie i krajach Zatoki, Arafat prosił demonstrantów o opuszczenie ulic. Powodowało to izolację Palestyńczyków od masowych ruchów w świecie arabskim.

Tymczasem Fatah kolaborował z Izraelem i USA. Do późnych lat '90 stworzył liczącą 30 000 policję trenowaną przez doradców CIA z zamiarem sprawowania kontroli nad palestyńskimi ulicami. Wielu Palestyńczyków czuło się obco wzglę-

dem kierownictwa Fatahu - co pomogło szybko wzrastać w siłę islamistycznemu Hamasowi. W 2006 r. Hamas wygrał wybory parlamentarne w Autonomii, a w 2007 r. wyparł Fatah ze Strefy Gazy.

Ale Hamas także szedł na kompromisy. W latach 80' Izrael udzielał mu taktycznego wsparcia w nadziei, że będzie przeciwdziałać wpływom Fatahu i świeckich radykałów. Później zyskał on spore poparcie zwłaszcza w obozach dla uchodźców. Jednak zraził wielu zwolenników wprowadzając bardzo autorytarny reżim polityczny.

Rewolucja egipska pokazała jak bardzo interes Palestyńczyków związany jest z walką arabskich mas.

Podczas ostatnich demonstracji pod izraelską ambasadą w Kairze demonstranci żądali zerwania bliskich więzi z Izraelem. W odpowiedzi rządząca Rada Wojskowa zapowiedziała, że otworzy granicę z Gazą zamkniętą w 2007 r. w ramach licznych układów Mubarak z Izraelem.

Nowy minister spraw zagranicznych Egiptu określił to zamknięcie jako „hanielbną” pozostałość reżimu Mubarak.

Izrael wyraził zaniepokojenie. Dotąd był przyzwyczajony do arabskich rządów, które tłumiły opozycję i przejawy solidarności z Palestyną.

W procesie „permanentnej rewolucji” zachodzącym w regionie wszystkie rządy znalazły się pod presją ruchu oddolnego.

To izraelski koszmar - ruch domagający się ustąpienia reżimu i jednocześnie apelujący o urzeczywistnienie solidarności z Palestyńczykami.

Dla rywalizujących frakcji palestyńskich zjednoczenie będzie bardzo trudne, może nawet niemożliwe. Ważniejsza jest jednak gotowość palestyńskich aktywistów do wykorzystania szans niesionych przez arabskie rewolucje.

Po raz pierwszy od 60 lat Palestyńczycy mogą zapoznać się z niezależnymi związkami zawodowymi i radykalnymi politycznymi prądami, dla których proces zmian dopiero się zaczyna.

„Co się dzieje?” pytał Mahmud Abbas „ludowa rewolucja, ot co.”

Phil Marfleet

Tłumaczył Piotr Ciesielski

Protesty w rocznicę „Nakby” rozniecąją opór w regionie

Izraelskie wojsko zabiło kilkunastu Palestyńczyków, gdy dziesiątki tysięcy demonstrowały na izraelskiej granicy 14-15 maja.

Palestyńczycy w Gazie i na Zachodnim Brzegu oraz uchodźcy w Syrii, Libanie i Egipcie wzięli udział w protestach upamiętniających Nakbę.

Nakba, czyli katastrofa, zdarzyła się w 1948 r. Setki tysięcy Palestyńczyków zostało wypędzonych z domów, gdy powstawał Izrael.

Protesty były największe i najbardziej bojowe od lat, wzmocnione przez rewolucje na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej.

W Egipcie wojska rządowe zablokowały drogi i uniemożliwiły kierowcom podwożenie protestujących do przejścia granicznego z Gazą w Rafah.

Mimo to tysiące Palestyńczyków dołączyły do egipskich demonstrantów pod izraelską ambasadą w Kairze.

Wezwania do zamknięcia ambasad narastały podczas egipskiej rewolucji. Wojsko i policja użyły wobec demonstrantów gazu łzawiącego oraz amunicji zarówno gumowej jak ostrej. Zginęła co

najmniej jedna osoba a 120 trafiło do szpitala.

W Syrii ludzie ruszyli na nielegalnie okupowane przez Izrael wzgórza Golan. Izraelscy żołnierze zastrzelili ponad 10 osób a kilkadziesiąt ranili.

W Libanie 12 osób zostało zabitych, gdy Palestyńczycy masowo wyszli z obozów dla uchodźców kierując się w stronę granicy z Izraelem. Dołączyli do nich także Libańczycy.

Mieszkańcy Ramallah na Zachodnim Brzegu wzniesli barykady i rzucali kamieniami maszerując do przejścia granicznego w Kalandija. Izraelczycy ostrzelali ich ostrą amunicją, cztery osoby zostały ranne.

Izraelska dominacja w regionie została nadszarpnięta przez ostateczne wystąpienia rewolucyjne. Obalony dyktator Egiptu Hosni Mubarak był wyjątkowo lojalnym sojusznikiem Izraela.

Porozumienie między Hamasem i Fatahem także jest zagrożeniem. W związku z tym 1 maja Izrael cofnął przekazywanie wpływu z podatków na rzecz Autonomii Palestyńskiej.

Pracownicy sektora publicznego są

zależni od tych pieniędzy - zostali więc bez wypłat. Ostatecznie Izrael przekazał pieniądze pod presją zachodnich rządów, którym wciąż marzy się rozwiązanie dyplomatyczne.

Izrael kontroluje wszystkie dziedziny życia Palestyńczyków. Mur apartheidu rozdziela wioski i miasteczka przy granicy między Zachodnim Brzegiem a Izraelem. Dzieci idące do szkoły muszą przejść przez izraelskie posterunki wojskowe.

Izrael odmawia dostępu do setek dóbr codziennego użytku - od materiałów budowlanych po różne rodzaje żywności - twierdząc, że będą one

użyte przez terrorystów. Wielu mieszkańców Gazy żyje dzięki towarom przemycanym podziemnymi tunelami z Egiptu.

Jedność Palestyńczyków i masowe powstania przeciw reżimom współuczestniczącym w represjonowaniu ludności Palestyny są punktem zwrotnym. Najważniejsza pozostaje rewolucja egipska. Rząd tymczasowy zapowiedział stałe otwarcie granicy z Gazą w Rafah. Ale ostatnie blokowanie demonstracji pokazuje, że o wiele żądań rewolucji wciąż trzeba walczyć.

Siân Ruddick

Tłumaczył Piotr Ciesielski



15.05.11 Gaza, niedaleko przejścia granicznego Erez. Palestyńczyk ranny przez izraelskich żołnierzy.

Niepokoje wizyty pocieszenia

Wizyta Baracka Obamy w Warszawie pod koniec maja interesująca była głównie z powodu nieśmiertelnego tematu zniesienia wiz do USA oraz krótkotrwałego pojednania liderów partii sejmowych na audyencji u amerykańskiego prezydenta. Przynajmniej taki obraz rysował się w przekazie polskich mediów.

Faktycznie wizyta ta przyniosła jednak więcej niż kurtuazyjne uśmiechy i łechtające dumę polskich władz słowa o polskim „kierownictwie” w regionie – i to „więcej”, które powinno budzić nasz niepokój.

Obama przybył to Polski w dużej mierze w celu pocieszenia ambitnego sojusznika znad Wisły. Ujawnione przed

żołnierzy USA i jak bardzo rozczarował ich symboliczny charakter przybywających rotacyjnie do Polski amerykańskich rakiet Patriot. Zagraniczne inwestycje z USA, o których tyle słyszeliśmy przy okazji „offsetu” uzupełniającego zakup samolotów F-16, także pozostają na bardzo niskim poziomie. Jak zauważył amerykański ośrodek analityczny – wywiadowczy Stratfor w swym raporcie o wizycie Obamy: „W 2009 r. bezpośrednich inwestycji z USA w Polsce było mniej niż z Austrii i Cypru – a nawet mniej niż z małej, zbankrutowanej Islandii”.

Raport Stratfor jest interesujący, ponieważ pokazuje oczami analityków oddanych interesom amerykańskiego imperium, jak bardzo polska strategia geopolityczna opiera się na przywiązaniu do USA. Polska aktywność w regionie Europy Wschodniej bezpośrednio połączona jest z próbą ściągnięcia jak największej liczby amerykańskich wojsk. W ten sposób pozory własnej siły bu-

duje się w oparciu o wojska sojusznika. W raporcie można więc przeczytać: „Polska skoncentrowała się na trzech strategiach. Po pierwsze, wyraziła intencję zmilitaryzowania Grupy Wyszehradzkiej (V4), środkowoeuropejskiego sojuszu Polski, Czech, Węgier i Słowacji, przez stworzenie grupy bojowej V4. Po drugie, kontynuowała wzmacnianie partnerstwa strategicznego ze Szwecją, swym głównym sojusznikiem w próbie wyparcia rosyjskich wpływów w regionie Bałtyku i Białorusi (...) Po trzecie, Warszawa zamierza uczynić zdolność bojową UE centralną częścią swojej nadchodzącej prezydencji w UE, w szczególności poprzez współpracę wojskową UE – NATO. (...) Wszystkie trzy strategie w pełni współgrają z długoterminowym celem Polski pogłębienia obecności USA w regionie (...)”.

Ten długoterminowy cel potwierdzony został także przy okazji wizyty Obamy. Potwierdzono lokalizację w Polsce do 2018 r. ruchomych wyrzutni amerykańskich baz rakiet SM-3 w ramach programu tzw. „tarczy antyrakietowej” w nowej wersji. Do 2013 r. ma powstać także baza amerykańskich samolotów F-16 i C-130. Choć prawdopodobnie samoloty stacjonować będą rotacyjnie, kilkudziesięciu żołnierzy USA ma pozostać na stałe. Baza może zostać zlokalizowana w Powidzu, Łasku lub Krzesinach. Tradycyjnie oczekiwania strony polskiej były dużo większe, a „nasza” dyplomacja dwoi się i troi, by ściągnąć amerykańskie samoloty wojskowe na stałe. Niemniej jednak możemy spodziewać się umocnienia obecności militarnej USA w Polsce, a tym samym jeszcze ściślejszego przywiązania Warszawy do polityki Waszyngtonu. Możemy się też spodziewać jakiejś formy odpowiedzi w postaci lokalizacji baz po drugiej stronie granicy przez Rosję.

Także dyskusje na tematy gospo-

darcze były ściśle związane z próbami zapewnienia trwałego włączenia amerykańskich interesów w strategiczne sektory polskiej gospodarki. Dyskusje te dotyczyły wydobycia gazu łupkowego, ale także – o czym niemal nie słyszeliśmy w medialnym przekazie – o współpracy w zakresie energetyki atomowej. Wymiana handlowa z Polską ma śladowe znaczenie dla USA, wciąż zdecydowanie największej gospodarki na świecie. Dla Polski wymiana handlowa z sojusznikiem zza oceanu jest oczywiście bardziej istotna, ale wciąż wyraźnie mniej w porównaniu w krajami europejskimi (w tym Rosją). Nie wszystkie gałęzie współpracy gospodarczej są jednak równie ważne. Analitycy Stratfor doskonale zdają sobie sprawę z przepłatania się interesów ekonomicznych i geopolitycznych w przypadku inwestycji w kluczowych sektorach. Jak piszą: „Ten poziom włączenia administracji USA w polski grunt przejdzie długą drogę w zapewnieniu Warszawy, że interesy USA w Polsce są długoterminowe i oparte o fundamenty zarówno strategiczne, jak i ekonomiczne. Inwestycje w energię nuklearną i produkcję gazu naturalnego nie są zwykłymi inwestycjami ekonomicznymi. Podniosą polską niezależność energetyczną i połączą ją z technologią z USA w sektorach strategicznych.”

Innymi słowy „niezależność energetyczna” nie będzie w istocie niezależnością, ale zależnością innego rodzaju. Za cenę drogich, niebezpiecznych i niszczących środowisko inwestycji polskie władze będą mogły się jednak pochwalić kolejnym „sukcesem” w postaci związania już „niezależnej” energetyki z interesami amerykańskich korporacji.

Kolejną wizytę prezydent USA zapowiedział na 2013 r.

Filip Ilkowski

Obama próbuje zawłasczyć rewolucje

19 maja Barack Obama wygłosił przemówienie na temat Bliskiego Wschodu. Obiecał głębokie zmiany w polityce zagranicznej USA. Obama przedstawił się jako stronnik tych buntów i porównał je do rewolucji amerykańskiej i amerykańskiego ruchu praw obywatelskich.

By zrozumieć o co chodzi Obamie, należy zrozumieć kim on jest. Wiele osób uważa go za uczciwego liberała, tyle, że zagubionego – jest inteligentny, elokwentny i lepszy niż George W. Bush.

Obama jest jednak przywódcą amerykańskiego kapitalizmu, najważniejszą osobą w kapitalizmie na skalę globalną i głównodowodzącym amerykańskiego imperium. Największymi darczyńcami jego kampanii prezydenckiej byli milionerzy z Wall Street. Jego rola w polityce międzynarodowej to militarizm. Rozszerzył on działania wojenne w Afganistanie, bombardował Pakistan, sprzeciwiał się jakimkolwiek globalnemu porozumieniu dotyczącemu walki z globalnym ociepleniem. Pozostaje on preferowanym kandydatem amerykańskiej klasy rządzącej.

Jego wybór na prezydenta wyznaczony został przez moment w którym Amerykanie udowodnili sobie nawzajem, że nie są rasistami. I to jest ważne. Ale realizuje on strategię swojej klasy. I jest jej najlepszym człowiekiem. To tłumaczy znaczenie jego przemówienia. Rząd USA i korporacje mają kłopoty na Bliskim Wschodzie. Przez dwa pokolenia wspierali dyktatorów i Izrael chcąc kontrolować dostęp do ropy. Pierwszą reakcją Waszyngtonu na rewolty, było wsparcie dla dyktatorów.

Ale potem wszystko się skomplikowało i teraz Amerykanie się szamoczą, by nadążyć za sytuacją. Wciąż chcą kontrolować zasoby ropy. By to było możliwe, muszą kontrolować ludzi. Co więcej, USA przegrywają wojnę w Afganistanie i zyskują coraz większą nienawiść w Pakistanie. Przegrana USA jest najbardziej prawdopodobnym scenariuszem w „Af-Pak-u”.

Teraz więc USA zmieniają barwy swojej polityki. Chcą być przyjaciółmi zwycięzców, wybierać nowych prezydentów i zaprzyjaźnić się z „arabską ulicą”. Hillary Clinton nie jest w stanie

tego zrobić, ale Obama być może tak. Przejęli więc powstanie społeczne w Libii pod swoją kontrolę i zalegalizowali amerykańskie bombardowania na Bliskim Wschodzie. W Egipcie kazali wojskowemu odsunąć od władzy Hosni Mubaraka i teraz popierają armię przeciwko ruchom ludowym.

Obama określił się również jako „neutralny” w konflikcie między Izraelem a Palestyną. Nic, co powiedział, nie oznaczało zwrotu w amerykańskiej polityce. Ale sposób w jaki to powiedział zdenerwował i przestraszył premiera Izraela Benjamina Netanjahu.

Obama mówił światu, że miał gorzkie spotkanie z Netanjahu. Chciał, żeby świat o tym wiedział. Poparcie USA dla Izraela przez długi czas napełniało Arabów goryczą. Ale teraz balans sił w regionie przechyla się przeciwko Izraelowi. Nie oznacza to, że Waszyngton porzuca Tel Aviv, ale chce, żeby Arabowie postrzegali USA jako neutralne. Obama nawet nie wspominał o Arabii Saudyjskiej – ale saudyjski król i tak będzie wściekły z powodu tego przemówienia.

Polityka USA w regionie wciąż będzie sprzyjała bogatym, korporacjom, policji, armii i torturującym. Ale Waszyngton złapał się w sprzeczności. USA chcą powstrzymać arabską ludową kontrolę nad zasobami ropy naftowej,

nad gospodarką i polityką zagraniczną.

Ich głównym problemem teraz nie jest wspieranie dyktatorów, lecz wspieranie klas rządzących po odejściu dyktatorów. Działania USA będą więc sprzeczne z ich słowami. Niektóre ich działania będą stały w sprzeczności z innymi działaniami. Muszą jednocześnie wspierać i krytykować represje, albo stracić kontrolę. Nie zamierzają iść zbyt daleko. Nie zamierzają stać bezzwrotnymi. Obama jest w trudnym położeniu.

Werbalna zmiana kierunku prezentowana przez Obamę będzie miała pewien oddźwięk u wielu polityków. Niektórzy zwykli mieszkańcy krajów arabskich będą mieli nadzieję, że Obama reprezentuje zmianę.

Ale nie uda się prawdopodobnie USA odwrócenie uwagi od sedna sprawy. Po części dlatego, że wciąż są jeszcze powiązani starymi sojusznymi z machinami represji. Częściowo dlatego, że Arabowie nie są głupi. Częściowo dlatego, że po odejściu dyktatorów, bezrobocie, głód i niesprawiedliwość pozostaną. Ale głównie dlatego, że rewolty i walka klasowa idą do przodu.

Oto jaka jest najważniejsza rzecz, jaką należy wynieść z przemówienia Obamy. Pokazuje ono, że Obama, Clinton i Departament Stanu wierzą, że powstania w Jemenie i Syrii zwyciężą. I się rozprzestrzenia.

Jonathan Neale

Tłumaczył Bartłomiej Zindulski

Walczą o “przyszłość bez kapitalizmu”

Andy Durgan z Barcelony opisuje trwającą w Hiszpanii rewoltę przeciwko kryzysowi gospodarczemu

Tysiące ludzi, w większości młodych, uczestniczy w nowym ruchu w Hiszpanii. Młodzi ludzie od lat cierpią z powodu złych warunków zatrudnienia, marnych wynagrodzeń i umów na czas określony.

Jednak efekty stają się bardziej wyraźne w czasie obecnego kryzysu kapitalizmu.

Okolo 21 procent ludności Hiszpanii nie ma pracy, a 40 procent z nich ma mniej niż 30 lat. Nie dotyczy to studentów, którzy szukają pracy, więc tak naprawdę liczba ta jest znacznie wyższa.

Jeśli jesteś tu młody, perspektywy są mizerne. Okolo 85 procent osób poniżej 30 lat mieszka z rodzicami, ponieważ mieszkania są tak drogie.

Ruch ten został po części zainspirowany przez wydarzenia w Egipcie. To co jest obecnie znane jako ruch 15 maja wezwał do demonstracji w tym dniu na rzecz “prawdziwej demokracji teraz”. Ludzie ogłosili, że głównonurtowy system jest farsą - głosowania, partie, wszystko.

Główne partie wielokrotnie łamały obietnice i zdradzały ludzi, którzy na nich głosowali. Wiele z żądań ruchu ma charakter antykapitalistyczny. Istnieje ogólne poczucie, że nie powinniśmy płacić za kryzys.

Domaganie się prawdziwej demokracji uczestniczącej ma rewolucyjne implikacje, nawet jeśli większość tego żądających niekoniecznie widzi sprawę w ten sposób.

Żadna pojedyncza organizacja nie wzywała do protestów - aktywiści zebrali się razem spotykając się twarzą w twarz i online, by przygotować ten dzień.

Niektórzy z nich uczestniczyli w kampanii mieszkaniowej pięć lat temu, która zmobilizowała dziesiątki tysięcy ludzi w całym kraju. Inna część aktywistów jest z kampanii na rzecz ochrony ludzi przed eksmisją - ludzi, których nie stać było na spłatę kredytów mieszkaniowych.

Jednak większość zaangażowanych w ruch jest niezrzeszonych. Wzywanie do protestu zainspirowało dziesiątki tysięcy osób. Obecnie w całym kraju jest okolo 120 protestów i zgromadzeń.

W poniedziałek po 15 maja policja zaatakowała obóz spontanicznie założony przez niewielką liczbę osób w Madrycie. Wywołało to ostrą reakcję wobec państwa i rozpowszechnianie się protestów w całej Hiszpanii.

Gdy ludzie znajdowali się już na placach, wpływy arabskich ruchów stały się

bardziej widoczne.

Wraz ze swoim rozwojem ruch podniósł kwestie dotyczące organizacji.

Związki zawodowe w Hiszpanii są bardzo słabe. Tylko 19 procent pracowników jest w związkach zawodowych.

Pracownicy mogą być członkami zakładowych komitetów, które negocjują płace, czy są w związku czy nie. Większość delegatów należy do związków - ale nie jest tak w przypadku pracowników, którzy na nich głosują.

Większość młodych ludzi ma niewielkie doświadczenie zawodowe, a zatem małe doświadczenie w organizowaniu się w zakładzie i niewiele pozytywnych doświadczeń związanych ze

głosów osiągnęła lewicowa koalicja wyborcza, ale niewiele.

Ruch jest krytyczny wobec ekonomicznych i politycznych postaw ludzi władzy. Nie ma połączenia między ludźmi na ulicach i czołówką związków lub Partii Socjalistycznej.

Idee autonomistyczne są u nas silne częściowo dlatego, że główne partie są całkowicie podporządkowane bankom i instytucjom finansowym.

Rewolucyjna lewica rozpadła się w latach po przejściu od faszyzmu do demokracji po śmierci generała Franco w 1975 roku. To pozostawiło próżnię, którą idee autonomistyczne mogą wypełnić.

Idee te mają sens dla osób, którzy

nie naszej gazety, które zostało bardzo dobrze przyjęte. Spotkaliśmy się z dziesiątkami ludźmi zainteresowanymi naszymi ideami - niektórzy z nich wstąpili do *En Lucha*.

Stworzyliśmy blog - “od oburzenia do rewolucji” - co jest jednym z naszych haseł w obozach. Jesteśmy przekonani, że trzeba skonfrontować antyzwiązkowe idee, jeśli ruch ma się rozszerzyć i pogłębić. W tym celu współpracujemy z innymi antykapitalistami i lewicowymi działaczami związkowymi.

Mówimy, że obozy muszą się przenieść, trzeba budować zgromadzenia dzielnicowe i wprowadzić idee ruchu do zakładów pracy.

Organizowanie lokalnych zgromadzeń, a nawet nowych obozów, stało się dość skuteczne. Interwencje w miejscach pracy są trudniejsze. Ale kiedy młodzi ludzie z obozu w Barcelonie udali się do strajkującej fabryki maszyn, pikietujący pracownicy byli zachwyceni spotykając się z nimi.

Nie sposób oszacować głębi nastrojów solidarności, jednak istnieją jej oznaki. Jako część protestu, o godzinie 21.00 każdej nocy, ludzie w obozach uderzają w garnki i patelnie. Po brutalnym ataku policji 27 maja na obóz w Barcelonie ludzie wychodzą na balkony i robią to samo.

W Sewilli była demonstracja od obozu przez ulice dzielnicy robotniczej. Ludzie przyłączyli się do protestu.

Pod koniec maja w niektórych obozach zdecydowano się na ustalenie terminu ich zamknięcia, co zazwyczaj zbiega się z lokalną mobilizacją.

Wszyscy podkreślają, że masowe zgromadzenia będą kontynuowane w dzielnicach, i że walka trwa. Ma to sens, ponieważ ruch musi trwać, a trudno będzie utrzymywać obozy w nieskończoność.

Ogólnokrajowa demonstracja w dniu 19 czerwca stanowi punkt skupienia dla wszystkich.

Jak na razie ruch miał tylko niewielki wpływ na walkę z ostrymi cięciami. Jednak może się to zmienić.

Co najważniejsze, nowe pokolenie wkroczyło do walki. Pokolenie, które może stanowić podstawę dla tętniącego życiem ruchu przeciw systemowi.

A to, jak obserwuje się w innych krajach, jest coraz bardziej częścią nowej, międzynarodowej rebelii młodzieży.

Andy Durgan jest jednym z wiodących członków grupy rewolucyjnych socjalistów En Lucha, siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Hiszpanii.

Tłumaczył Andrzej Żebrowski



27.05.11 Plaza de Catalunya, Barcelona. Protestujący ponownie okupują plac po brutalnych atakach policji.

związkami zawodowymi.

We wrześniu główne związki zorganizowały strajk generalny i do siedmiu milionów ludzi podjęło tę akcję.

Jednak związki zawodowe nie zorganizowały nic po tym, i wkrótce podpisały umowy z rządzącą Partią Socjalistyczną atakując prawa pracownicze. Jest teraz łatwiej zwalniać ludzi, emerytury zostały obniżone i podniesiono wiek emerytalny.

Jedna trzecia pracowników w Hiszpanii jest na umowach czasowych. Wiele osób postrzega związki zawodowe jako część zdyskredytowanego establishmentu, który ich zdradza.

Główne związki zawodowe niewiele powiedziały na temat ostatnich protestów. Ich reakcja jest bardzo podobna do reakcji Partii Socjalistycznej - dużo załamывania rąk, ale żadnych propozycji, co do działania.

To dlatego, że ludzie protestują właśnie przeciw ich polityce i umowom. Jednak wyborcy nie przesunęli się na prawo. W ostatnich wyborach Partia Socjalistyczna straciła ponad 20 procent głosów, lecz prawica zdobyła jedynie 3 procent więcej. Trochę dodatkowych

nie są zorganizowani. Większość z nich po raz pierwszy podejmuje działania - odrzucenie partii i związków zawodowych nawiązuje do idei, że tu mamy coś nowego. Ludzie chcą zbudować coś innego.

To, jakie siły wchodzą w skład obozów, różni się z miejsca na miejsce, chociaż istnieje ogólny konsensus, że żadne organizacje nie powinny być dozwolone.

Są poważne dyskusje o tym co dalej i rewolucyjni socjaliści, jak my w organizacji *En Lucha*, bierzemy w nich udział.

Jesteśmy bardzo aktywni w głównych zgromadzeniach w obozach namiotowych. Wszędzie, gdzie uczestniczymy ciężko pracujemy, by zgromadzenia i obozy funkcjonowały na każdym szczeblu - ramie w ramie z innymi aktywistami.

I chociaż mamy własne pomysły na temat, jak rzeczy powinny się rozwijać - i je przedstawiamy - ważne jest, aby przestrzegać masowej demokracji bezpośredniej, która prowadzi obozy.

Mamy stoiska z naszą literaturą na obrzeżach obozu - są wielkim sukcesem. Przygotowaliśmy specjalne wyda-

Marks podstawą do zrozumienia systemu

Prezentujemy fragment książki Chrisa Harmana pt. **Kapitalizm zombi, Globalny kryzys i aktualność myśli Marksa** która ukazała się w maju 2011 w serii "Spectrum" (wyd. Muza). Książkę można nabyć także u nas (patrz.s. 12)

System kieruje się wewnętrzną dynamiką, której niszczycielskie skutki nie ograniczają się do zjawisk czysto ekonomicznych. W XXI wieku jej rezultatem są wojny, głód i zmiana klimatu, a także kryzysy gospodarcze. Jej działanie zagroza wręcz istnieniu ludzkości...

Kapitalizm przekształca całe społeczeństwo, wysysając miliardy ludzi i zmuszając ich do pracy dla siebie. Zmienia cały model życia człowieka, przeformowując samą ludzką naturę. Nadaje nowy charakter starym formom wyzysku i wydaje z siebie całkiem nowe. Stwarza bodźce sprzyjające wojnie i niszczeniu środowiska naturalnego. Zdaje się działać niczym siła natury, siejąc chaos i zniszczenie na skalę o wiele większą niż jakiegokolwiek trzęsienie ziemi, huragan czy tsunami. System ten nie jest wszakże wytworem przyrody; to działalność człowieka, która w jakiś sposób wymknęła się spod ludzkiej kontroli i zaczęła żyć własnym życiem. Ekonomiści piszą, że "rynek robi to" albo "rynek wymaga tamtego". Rynek jest jednak tylko połączeniem skutków wielu całkowicie odmiennych od siebie aktów twórczego działania człowieka - jego pracy. Sformułowania używane przez ekonomistów ukrywają, że akty te przekształciły się w maszynę, która zapanowała nad podejmującymi je ludźmi, popychając świat w kierunku, jakiego niewielu ludzi o zdrowych umysłach mogłoby sobie życzyć. W obliczu kryzysu finansowego 2007 roku część komentatorów gospodarczych zaczęła mówić o „bankach zombi” - instytucjach finansowych „ani żywych, ani umarłych”, niezdolnych wypełniać żadnych pozytywnych funkcji, ale stanowiących dla wszystkiego zagrożenie. Dlaczego nie przyznają, że cały kapitalizm XXI wieku jest systemem zombi? Martwym, gdy przychodzi osiągać wytyczone przez człowieka cele i reagować na ludzkie uczucia, ale zdolnym do niespodziewanych przypiływów aktywności powodujących ogólny chaos.

Świat, który zwrócił się przeciw nam

W tradycji ekonomicznej tylko jedna poważna analiza próbowała opisywać system w takich właśnie kategoriach. Początek dały jej pisma Karola Marksa i jego długoletniego współpracownika Fryderyka Engelsa.

Marks wkroczył w dorosłość na początku lat 40. XIX wieku, kiedy kapitalizm przemysłowy zaczął zaznaczać swój ograniczony jeszcze wpływ na południowe Niemcy, gdzie autor *Kapitału* przyszedł na świat. Engels został

oddelegowany przez ojca do kierowania fabryką w Manchesterze, gdzie nowy system był już w rozkwicie. Z prawie całym współczesnym im pokoleniem młodych niemieckich intelektualistów obu ich łączyło pragnienie obalenia represyjnego pruskiego systemu feudalnego, którym kierował monarcha obdarzony władzą despoty. Wkrótce jednak pojęli, że kapitalizm przemysłowy zajmujący miejsce feudalizmu ma własne opresyjne cechy, że przynosi z sobą przede wszystkim nie-ludzkie podporządkowanie człowieka wykonywanej przezeń pracy. Marks, odkrywając tajniki funkcjonowania nowego wówczas systemu, przystąpił do krytycznej lektury prac jego najwybitniejszych rzeczników, przedstawicieli ekonomii politycznej, takich jak Adam Smith i David Ricardo. Doszedł do wniosku, że choć system ogromnie zwiększa zasoby bogactwa, które ludzie są w stanie wytworzyć, pozbawia też większość z nich możliwości korzystania z tego bogactwa:



Im więcej robotnik produkuje, tym mniej może konsumować, im więcej tworzy wartości, tym bardziej staje się bezwartościowy, wzgardzony [...]. [System] zastępuje pracę maszynami, ale część robotników wpręga na powrót w jarzmo barbarzyńskiej pracy, z drugiej zaś części robi maszynę. [...] Tworzy bogactwa duchowe, a robotnikowi niesie tępotę i kretynizm. [...] Bo w istocie rzeczy praca stwarza cuda dla bogatych, a dla robotnika nędzę. Wznosi pałace, a dla robotnika nory. Stwarza piękno, a robotnika czyni kaleką. [...] Robotnik czuje się zatem sobą dopiero poza pracą, a w procesie pracy nie czuje się sobą. Czuje się swobodnie, gdy nie pracuje, a gdy pracuje, czuje się skrupowany.

We wczesnych pismach Marks nazy-

wał to zjawisko alienacją, stosując termin filozoficzny stworzony przez Hegla. Współczesny Marksowi Feuerbach terminem tym opisywał religię. Dowodził, że jest ona wytworem człowieka, któremu ludzie pozwolili zapanować nad swoim życiem. Marks podobnie postrzegał kapitalizm. To praca ludzka tworzy nowe bogactwo, ale w kapitalizmie zamienia się ona w potwora, który panując nad ludźmi, żąda, aby jej było wciąż więcej, bo się nią żywi.

Przedmiot, który praca wytwarza, jej produkt, przeciwstawia się jej jako jakaś obca istota, jako siła niezależna od wytwórcy. [...] im bardziej robotnik się spracowuje, tym potężniejszy staje się obcy świat przedmiotów, który tworzy jako coś, co mu się przeciwstawia, tym uboższy staje się on sam, jego świat wewnętrzny, tym mniej jest jego własnością. [...] Robotnik wkłada w przedmiot swoje życie; lecz odtąd należy

ono już nie do niego, tylko do przedmiotu.

Jak pisał Marks w szkicach do *Kapitału* na początku lat 60. XIX wieku:

Panowanie kapitalisty nad robotnikiem to panowanie przedmiotu nad człowiekiem, martwej pracy nad pracą żywą, produktu nad producentem, ponieważ towary, które stały się środkami dominacji nad robotnikiem, są w istocie [...] wytworami procesu produkcji. [...] Jest to proces alienacji jego własnej pracy społecznej.

Ale Marks nie ograniczał się do rejestrowania stanu rzeczy. Inni robili to przed nim. wielu kontynuowało długo po jego śmierci. Przez ćwierć wieku żmudnej pracy intelektualnej próbował zrozumieć, jak powstał opisywany system i jak wytworzył siły, które mu się przeciwstawiły.

Prace Marksa były nie tylko dziełami

traktującymi o ekonomii, lecz także krytyką ekonomii politycznej, systemu, który inne szkoły ekonomiczne przypominały za coś oczywistego. Wyszedł z założenia, że kapitalizm jest wytworem historii, który osiągnął obserwowany przezeń szczyt rozwoju dzięki dynamice pchającej go wciąż naprzód w procesie niekończącej się zmiany, "nieustannego rewolucjonizowania narzędzi produkcji, a więc stosunków produkcji, a więc całokształtu stosunków społecznych", wiecznej niepewności i wiecznego ruchu. Prace ekonomiczne dojrzałego Marksa starały się uchwycić naturę tej dynamiki, a wraz z nią rozpoznać tendencje rozwojowe systemu. Dlatego są niezastąpionym punktem wyjścia dla każdego, kto chciałby spróbować pojąć, dokąd zmierza dzisiejszy świat.

Metoda Marksa polegała również na analizowaniu systemu na różnych poziomach abstrakcji. W pierwszym tomie *Kapitału* nakreślił najbardziej ogólne cechy produkcji kapitalistycznej. W tomie drugim zajmował się cyrkulacją kapitału, towarów i pieniądza w ramach systemu, a w trzecim połączył proces produkcji i cyrkulacji, by przedstawić bardziej konkretne opisy takich zjawisk, jak stopa zysku, kryzys, system kredytów i renta. Marks zamierzał pisać dalsze tomy, poruszające między innymi kwestie państwa, handlu zagranicznego i rynków światowych. Nie zdołał ich dokończyć, choć część tekstów zawarł w różnych swoich rękopisach. *Kapitał* jest więc pod pewnymi względami dziełem nieukończonym. Jednakże to nieukończone dzieło zdołało odsłonić podstawowe procesy zachodzące w ramach systemu, uwzględniając to, co pomijała statyczna, kładąca nacisk na równowagę analiza w wydaniu głównego nurtu neoklasycznego: postęp techniczny, akumulację, powtarzające się kryzysy i narastanie nędzy towarzyszące narastaniu bogactwa.

Z tych powodów każdy opis dzisiejszego systemu światowego musi się zacząć od podstawowych koncepcji stworzonych przez Marksa.

Obecny kryzys

W październiku 2008 roku nastąpił krach całego systemu. Kapitalistyczne samozadowolenie przemieniło się w panikę, euforia ustąpiła miejsca rozpaczy. Wczorajsi bohaterowie okazali się kanciarzami. Ci, którzy zapewniali nas o cudownych zaletach systemu, mają teraz do powiedzenia tylko jedno: „Nie wiemy, co się stało, i nie mamy pojęcia, co robić”. Alan Greenspan z Banku Rezerwy Federalnej, jeszcze niedawno uznawany za geniusza czuwającego nad amerykańskim systemem gospodarczym, przyznaje przed Kongresem, że „niezupełnie pojmuję, co poszło nie tak na rynku, który rządził się, jak sądziliśmy, swoimi prawami”.

Górnictwo – Kompania Węglowa Związkowcy wygrali

Związkowcy z Kompanii Węglowej odnieśli sukces. 19 maja zostało podpisane porozumienie między związkami zawodowymi a zarządem koncernu dotyczące podwyżek wynagrodzeń. Pracownicy mają zagwarantowane 4 proc. podwyżki z wyrównaniem od stycznia.

Podpisane porozumienie nie oznacza zakończenia, lecz jedynie zawieszenie trwającego od początku roku sporu zbiorowego w Kompanii Węglowej. Zostanie on zakończony, jeśli do 30 lipca zarząd spełni zapisaną w porozumieniu zapowiedź o podwyższeniu wynagrodzeń pracowników Kompanii o kolejne 3 proc. Dałoby to w sumie 7-proc. podwyżkę w skali roku.

KGHM

Walka o podwyżki



5 maja pod siedzibą kombinatu zebrało się około 700 związkowców z „Solidarności” i Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego, by wysłuchać, co w sprawie podwyżek płac mają do powiedzenia przedstawiciele zarządu.

Spór o wynagrodzenia trwa już 3 lata. Zarząd odmawia realizacji postulatu dotyczącego zwiększenia o 300 zł. podstawy pensji dla każdego z pracowników, choć członkowie władz kombinatu otrzymują równocześnie stuprocentowe podwyżki płac, mimo że zarabiają rocznie około 2,5 mln złotych.

Natomiast rzeczywista płaca pracowników fizycznych w KGHM oscyluje w granicach 3-4 tys. zł; a i to jedynie wtedy, gdy przepracują oni co najmniej trzy soboty w ramach nadgodzin.

Na zebranych czekali ochroniarze i policja co rozsierdziło protestujących. Doszło do przepychanek a w stronę biur zarządu poleciały jajka i petardy.

Górnictwo – JSW Ultimatum związkowców

Przedstawiciele Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego w komunikacie wydanym 13 maja zapowiedzieli rozpoczęcie strajku generalnego w spółce, jeśli do 30 maja nie zostaną podpisane wszystkie porozumienia związane z postulatami zgłaszanymi przez komitet. Jak zapowiedział wiceszef „Solidarności” w JSW - „dość zabawy w kotka i myszkę, górnicy nie dadzą się wodzić za nos”.

W Jastrzębskiej Spółce Węglowej toczą się negocjacje w ramach Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego między związkami zawodowymi a przedstawicielami ministerstwa i zarządem firmy w czterech zasadniczych obszarach: upublicznienie spółki czyli wejście na giełdę, akcje pracownicze i ich podział między pracowników, zachowanie gwarancji pracowniczych i 10-proc. podwyżka płac.

Związkowcy mają już na koncie jedno poważne zwycięstwo. 5 maja paraowano porozumienie w sprawie 10-letniej gwarancji zatrudnienia dla całej 22,6 tys. załogi JSW i w związku z tym zawieszono strajk włoski, który rozpoczął się dzień wcześniej.

Natomiast związki i pracownicy spółki są zdeterminowani dalej prowadzić twarde negocjacje z przedstawicielami Skarbu Państwa w sprawie pozostałych postulatów.

Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej i górniczej „S” zapowiedział: „Gdy zostaną podpisane wszystkie cztery elementy globalnego porozumienia, załoga JSW w referendum powie, czy zgadza się na debiut spółki”.

Tramwaje Śląskie Wywalczono podwyżki

9 maja związkowcy z „Solidarności” zawarli porozumienie z zarządem spółki w sprawie podwyżek płac.

Związkowcy wywalczyli podniesienie godzinowej stawki o 50 groszy, co oprócz wzrostu pensji przekłada się na wzrost naliczanych od tej stawki dodatków. Kolejne 50 groszy za godzinę będzie wypłacone w formie premii. W negocjacjach strona związkowa żądała podwyższenia stawek godzinowych dla wszystkich pracowników o 1 złoty, w dwóch etapach - o 50 groszy w lipcu i tyle samo listopadzie.

Po osiągnięciu kompromisu w sporze płacowym, w spółce odwołano zapowiedziane na następny dzień referendum strajkowe. Gdyby załoga poparła protest, związkowcy zamierzali przeprowadzić 24-godzinny strajk.

Agryfa – Szczecin

Był protest, będą podwyżki płac

Zakończył się spór o płace w szczecińskich zakładach mięsnych Agryf. Związki reprezentujące załogę, „Solidarności” i OPZZ, domagały się 18-procentowej podwyżki płac.

Ostatecznie zgodnie z porozumieniem zawartym 28 kwietnia będzie ona wynosiła 11 proc. Rozmowy, które rozpoczęły się po strajku ostrzegawczym (pisałyśmy o tym w majowym numerze), trwały dwa tygodnie, zaś sam spór płacowy zaczął się jeszcze w 2010 roku.

Związkowcom udało się wywalczyć podwyżkę płac w sektorze produkcyjnym i ma ona wynieść po ok. 300 zł dla każdego pracownika od 1 kwietnia. W następnej kolejności podwyżkę mają dostać pracownicy umysłowi.

Stoczniovcy, portowcy, marynarze, rybacy - GDAŃSK

Ludzie mają pierwszeństwo... do zwolnienia!

Około 700 stoczniovców, portowców, marynarzy i rybaków zebrało się 19 maja w Gdańsku, by zaprotestować przeciwko polityce rządu Tuska dotyczącej przemysłu stoczniowego. Według zebranych działania rządu doprowadziły do kompletnego upadku tego przemysłu i spowodowały masowe zwolnienia pracowników.

Pikieta była reakcją na konferencję zorganizowaną przez Ministerstwo Infrastruktury pod hasłem: „Maritime Policy: Putting People First” (Gospodarka Morska: Ludzie mają pierwszeństwo) i mającej na celu pozytywne przedstawienie dokonań rządu w tej dziedzinie.. Związkowcy z „Solidarności” uważają, że dla rządzących ludzie mają owszem pierwszeństwo ... ale do zwolnienia.

Wymowną przeciwwagą dla hasła konferencji były przyniesione przez demonstrujących tablice z nazwami zakładów branży morskiej, które już zlikwidowano lub którym grozi likwidacja. Stocznia Gdynia, Stocznia Szczecińska Nova, Stocznia Tczew, Koga Hel, Stocznia Marynarki Wojennej, Szekuner...

Jak mówił Krzysztof Dośła, przewodniczący regionalnej „S”: „Za każdą z tych nazw kryją się ludzie, którzy stracili, albo właśnie tracą miejsce pracy... Jeszcze siedem lat temu w przemyśle morskim pracowało 28 tys. osób, teraz zaledwie 6 tys.”

W pikiecie udział wzięli także goście z zagranicy: Peter Scherrer, sekretarz generalny Europejskiej Federacji Metalowców (EMF) i Philippe Alfonso, sekretarz polityczny Sekcji Transportu Morskiego ETF (Europejskiej Federacji Pracowników Transportu), którzy wyrazili poparcie związkowców z innych krajów dla protestujących. Protest zorganizował: Region Gdański NSZZ „S”, Krajowa Sekcja Portów Morskich NSZZ „S”, Sekcja Krajowa Przemysłu Okrętowego NSZZ „S” oraz Krajowa Sekcja Morska Marynarzy i Rybaków NSZZ „S”.

Cadbury – Skarbimierz W obronie związkowca

Związkowcy i pracownicy fabryki 9 maja zorganizowali pikietę w obronie niesłusznie zwolnionego z pracy przewodniczącego tamtejszej „Solidarności”. Pikietujący zebrani pod siedzibą firmy mieli ze sobą transparenty m. in.: „Kodeks pracy nie jest z gumy” i „Dość łamania praw związkowych”.

Zwolniony przewodniczący zakładowej „Solidarności” był niewygodny dla szefostwa, ponieważ walczył o poprawę warunków pracy w firmie. Gdy na jego wniosek Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła tam kontrolę, wykryto szereg nieprawidłowości, m.in. w zakresie stosowania przepisów o czasie pracy i technicznego bezpieczeństwa pracy.

Umowa z przewodniczącym zakładowej „Solidarności” została rozwiązana bez wypowiedzenia, mimo ochrony przewidzianej w ustawie o związkach zawodowych i w czasie prowadzonych negocjacji płacowych między „Solidarnością” a zarządem firmy.

Oprócz pracowników firmy, przedstawiciele Krajowego Sekretariatu Spożywców, w proteście uczestniczyli przedstawiciele z innych zakładów pracy.

Kac Vegas 2 Todda Phillipsa

Kac po Kacu

Światło. Mrużę oczy, żeby się przyzwyczaić. Głowa mi pęka, a wokół hałas. Gdzie jestem? Co się dzieje? Rozglądam się dookoła. Co się tutaj dzieje? Wstaję powoli, szok nie pozwala mi na wykonywanie żadnych gwałtownych ruchów. Gorąco. I ten kac ... zaczynam mieć wyrzuty sumienia ... Proszę, nie ... Znowu? Tak, znowu to samo. Bezsilna i zła. Nie-smak przyprawia mnie o mdłości.

Obejrzałam „Kac Vegas 2” (reż. Todd Phillips). Wszystko wskazuje jednak na to, że tylko nieliczni mają „moralniaka” po sequele.

Na początku czerwca do polskich kin wchodzi druga część głośnej komedii „Kac Vegas”. Agresywna kampania już przynosi rezultaty na całym świecie. Film bije rekordy popularności, z milionami sprzedanych biletów. Widzowie polscy wprost nie mogą się doczekać 3 czerwca. Internetowe fora huczą od peanów na cześć filmu. Na jednym z największych portali filmowych internetu o pseudonimie *Usagi_V* pisze: „Ogólnie cała historia taka sama, tylko większa jazda, (...). Niesamowity ubaw.” Na tym samym forum ktoś inny dodaje – „dobra komedia na początek wakacji. POLECAM”, kolejny komentator dorzuca „(...)wciąż niesamowicie bawi. Ja miałem prawdziwy ubaw.”

„Kolejny film o szalonych pijackich przygodach grupy przyjaciół”, jak określa Kac Vegas w Bangkoku portal Interia.pl, jest w swojej wymowie przerażająco mało zabawny. Emanuje rasizmem i szowinizmem, a w dodatku jest homofobiczny. Konwencja „komedii” pozostała niezmieniona – ci sami bohaterowie (taka sama obsada), podobny układ akcji, tak samo wulgarne gagi. Wierna kopia pierwszego „Kaca” różni się od najnowszego wątpliwego hitu jedynie miejscem akcji i zastąpieniem tygrysa przez tresowaną małpkę. Tym razem grupa zdziennych zepsutych czterdziestolatków z Los Angeles szasta kasą w Bangkoku siejąc spustoszenie, utwardzając stereotypy i demaskując prawdziwe oblicze bogatego, lepszego świata.

Bangkok „wciąga” naszych „niewinnych” skądinąd bohaterów. Na szczęście wszystko dobrze się kończy. Z brudnych, biednych ulic, z nieklimatyzowanego obseku hotelu trafiają w końcu do swojego świata, rezydencji ojca panny młodej, gdzie ma się odbyć ślub jednego z bohaterów (Stu, Ed Helms). Tam już wszystko wraca do normy. W białych garniturach, wśród innych bogatych Amerykanów i Tajów, sącząc dobrego szmpana można zapomnieć o okropnościach trzeciego świata.

A zrekonstruowaną dzięki Iphoneowi męską przygodę można wymazać z pamięci. Następuje rytualne oddanie kolejnego członka „Paczki” kobietom i poważnemu życiu. Ogrom konfliktu wewnętrznego spowodowanego małżeństwem nabiera nowego, wręcz mizoginicznego wymiaru. Wieczór kawalerski musi być spektakularny, wszystko wolno, bo kobieta równa się „koniec zabawy”, koniec paktu, koniec dzieciństwa.

Bez żadnej refleksji patrzą nasi bohaterowie na liczne kluby ze striptizem i burdele, które odwiedzają. Powszechna opinia, że lepiej kiedy mieszkańcy krajów rozwijających się pracują w sweat-

shopach niż uprawiają prostytutkę, nabiera tu nowego wymiaru. Tak naprawdę ani dla głównych bohaterów, ani dla grupy widzów, w którą film jest „targetowany”, nie ma to żadnego znaczenia.

Bieda, prostytutka i uprzedmiotowienie kobiet są tu jedynie tłem do „zwariowanej przygody”. Więcej, to właśnie wszystkie przerażające patologie światowej stolicy seksu są największą at-



„Wychodzę z kina z kacem po Kacu”.

rakcją turystyczną. Noc w brudnym, pełnym karaluchów hotelu i narkotykowo-alkoholowa amnezja po szalonej nocy są wyczynami niemniej ekscytującymi niż skok na bungee, akrobacje spadochronowe czy zjazd rozpędzoną kolejką górską. Pod warunkiem oczywiście, że w każdej chwili można powrócić do lepszego świata.

Bieda – ta skrajna, jest zmitologizowana, egzotyczna i stała się „przedmiotem” ciekawości turystów z lepszego świata. W Indiach urządza się już przecież wycieczki po slumsach, żywe muzea nędzy, nie dość, że nic nie kosztują, to jeszcze dostarczają „niezapomnianych doznań”. Można się wzruszyć oglądając te „biedne wychudzone dzieci o wielkich oczach”, można się poczuć dużo lepszym człowiekiem. I tak, jak paczka „skacowanych” wrócić z tego gorszego świata w iście bondowskim stylu.

Manichejska wymowa tego obrazu jest oczywista. Oto bezbronna „drużyna” spragnionych ekstremalnych doznań dorosłych dzieci wkracza do królestwa ciemności mając za broń jedynie karty kredytowe. Zanim zdążą się zorientować Bangkok „ich ma”. Nieświadomi, że są swoimi własnymi największymi wrogami, staczają konsumpcyjną walkę ze światem, którego nie rozumieją, nie znają i nie szanują, ale mogą kupić.

Scena finałowa jest w tym kontekście niezwykle symboliczna. Uciekając przed „Bangkokiem” – czyli nie bardzo wiadomo czym (brudem, biedą, przestępczością, niewygoda?), powracają do „raju” superszybką motorówką, wprost w ramiona pachnących brzoimiennych żon, którym o mało co nie ze-

psuli „wesela jak z żurnala”.

Dialogi nie są zabawne. Naiwność scenariusza przeraża nie mniej niż świadomość, że film jest uważany za śmieszny. Co więcej, stał się kinowym hitem, szeroko recenzowanym przez media. Tajemnicą pozostaje dlaczego film klasy „B” odniósł tak spektakularny sukces. Przekaz jest natomiast żenujący.

Kiedy w trakcie rekonstrukcji wydarzeń minionej nocy główny bohater odkrywa, że uprawiał seks z tajską prostytutką, ma wyrzuty sumienia. Od czego jednak są przyjaciele – „To nic takiego, nie jesteś jeszcze żonaty”, mówi jeden z nich. Kiedy jednak okazuje się, że superseksowna Tajka była przedstawicielką trzeciej płci – *kathoe*y, słyszymy szereg homofobicznych komentarzy, a główny bohater zaczyna wreszcie czuć do siebie obrzydzenie. W świecie mę-

skiej przygody homoseksualizm jest zakazany, niepoważny i ... śmieszny.

Śmieszne są też ceny usług medycznych. Za zszycie rany postrzałowej jeden z bohaterów płaci \$6, kwitując cenę usługi komentarzem: „To niemożliwe!” Nie trzeba dodawać, że przy poczekalniach wypełnionych oczekującymi na pomoc chorymi, nasz bohater otrzymuje pomoc od ręki. Producent oczekuje, że widza rozbieszy zestawienie starości i niepełnosprawności (buddyjski mnich) z młodymi, silnymi, skacowanymi mężczyznami, że połączenie rozhułkanego męskości będzie najzabawniejsze w kontraście ze zwulgaryzowaną kobiecością.

Medytujący w zaciszu klasztoru buddyjscy mnisi nie są „cool”, nie wiedzą, co ich omija, podczas gdy wyznawanie naszej „bandy czworga” – „my prowadzimy inny styl życia”, zdaje się być kwintesencją konsumpcyjnej rzeczywistości. Kto nie z nami, ten jest śmieszny, kto jest biedny, ten jest jeszcze śmieszniejszy. Wbrew pozorom, nie jest to film o „męskim świecie”, jak zdaje się sugerować otwierająca piosenka. Film usprawiedliwia infantyлизację i prostactwo dzisiejszej konsumpcyjnej kultury. Zachwyca się tymi aspektami zglobalizowanego świata, które dostarczając ekstremalnych doznań bogatym, pogłębiają wyzysk biednych.

Wychodzę z kina z kacem po Kacu. Ale być może obejrzenie filmu jest jedynym sposobem na całkowite wytrzeźwienie z niezrozumiałego fenomenu popularności obydwu produkcji. W myśl przysłowia - klin klinem, a „Kac Vegas” „Kacem 2”.

Ela Kosiorek

Co słychać?

Intensywniejszy wyzysk

PIP alarmuje: pracodawcy coraz częściej nie zapewniają pracownikom 11-godzinnego odpoczynku dobowego i 35-godzinnego odpoczynku tygodniowego. W ubiegłym roku co czwarta z 1,4 tys. skontrolowanych firm w ogóle nie prowadziła ewidencji czasu pracy. Z kolei w blisko połowie z 295 sprawdzonych szpitali naruszano przepisy o udzielaniu odpoczynku od pracy. W porównaniu z 2008 r. liczba takich nieprawidłowości zwiększyła się aż sześciokrotnie (z 7 do 46 proc.). Coraz bardziej powszechne staje się także dodatkowe zatrudnianie pracowników (w tym np. górników) na podstawie umów cywilnoprawnych lub kolejnych umów o pracę. Zazwyczaj w ten sposób zatrudnia ich zewnętrzna firma, która świadczy usługi na rzecz pracodawcy tych osób. W rezultacie podwładni najpierw świadczą pracę przez osiem godzin na podstawie jednej umowy, a następnie kolejne osiem godzin na podstawie drugiego kontraktu. Obchodzenie przepisów o odpoczynku i długotrwała praca ponad wymiar mogą prowadzić do wypadków przy pracy.

gazetaprawna.pl 23.05.2011

Gminy zwalniają nauczycieli

Do końca maja 2011 r. dyrektorzy szkół muszą też podjąć decyzje o ewentualnych zwolnieniach nauczycieli. Takiej redukcji stanowczo domagały się gminy, które utrzymują szkoły. Jak ustaliliśmy, w kilkudziesięciu samorządach zwolnienia są nieuniknione. – Nie możemy jednak natychmiast zwalniać nauczycieli, bo mogliby oni odwołać się do sądu pracy. Stosujemy jednak inne rozwiązanie. Proponujemy im obniżenie wymiaru czasu pracy – mówi Tadeusz Kołacz, naczelnik wydziału edukacji Urzędu Miasta w Chrzanowie.

Podkreśla, że ci, którzy nie zgadzają się na nowe warunki, zostają zwolnieni. Podobne rozwiązania stosowane są w innych szkołach.

gazetaprawna.pl 25.05.2011

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania.

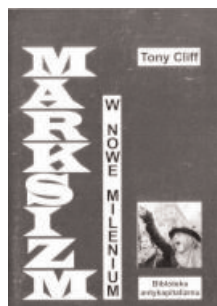
**Zapraszamy na spotkania
Pracowniczej Demokracji
w Warszawie
u FZZ "Metalowców"
ul. Długa 29, I piętro, sala 116
(blisko stacji metra Ratusz)**

**Więcej info: tel. 022 847 27 03
0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl**

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 504 055 327 (Tomek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 511 109 055 (Tomek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: redpimp1@wp.pl
Olsztyn: 798 762 866 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Bytom: 507 120 458 (Janusz)	Gazeta/kontakt: pracem@go2.pl
Poznań: 781 169 899 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Kielce: 604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

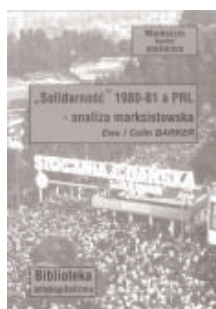
Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

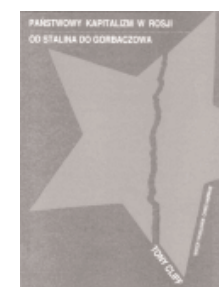
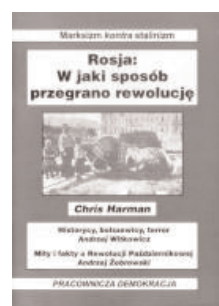


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

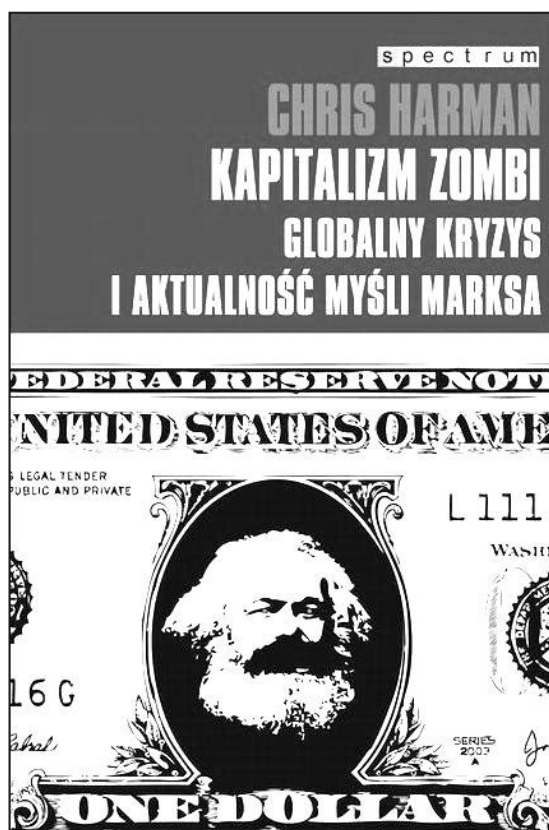
Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

Spotkanie na Uniwersytecie Warszawskim

Powrót krytyki ekonomii politycznej?

Wokół książki Chrisa Harmana *Kapitalizm zombi.
Globalny kryzys i aktualność myśli Marksa*



Można przeczytać
fragment książki
na s.12

Zamów książkę u nas:
pracdem@go2.pl

Jacek Żakowski (*Polityka*)

Przemysław Wielgosz (redaktor naczelny
Le Monde Diplomatique)

Filip Ilkowski (Instytut Nauk Politycznych UW)

Środa, 15 czerwca, g. 18.00

Ul. Krakowskie Przedmieście 3
Sala Czarnowskiego

Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych
Uniwersytetu Warszawskiego

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej
organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118

lub pracdem@go2.pl

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03

pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Pracownicza Demokracja

zaprasza na spotkanie we Wrocławiu:

Masowe protesty w Hiszpanii – czy arabska rewolucja się rozszerza?

Mówca: Andrzej Żebrowski

Środa 8 czerwca

godz. 18.00

Falanster

ul. Św. Antoniego 23

50-073 Wrocław

(Można także kupić książkę *Kapitalizm zombi* Chrisa Harmana
po promocyjnej cenie - patrz obok)



21.05.11 Madryt. Na placu Puerta del Sol.

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów,
którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za
zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl